

Andrzej Piotrowski

Koncepcje procesu komunikowania w socjologii

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 31/1, 137-156

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ PIOTROWSKI

KONCEPCJE PROCESU KOMUNIKOWANIA W SOCJOLOGII

Treść: Pragmatyczne aspekty znaku jako problem socjologiczny. — Koncepcje procesu komunikowania w teorii socjologicznej. — Komunikowanie jako przedmiot odrębnej dyscypliny socjologicznej.

PRAGMATYCZNE ASPEKTY ZNAKU JAKO PROBLEM SOCJOLOGICZNY

Klasyczne już, Morrisowskie odróżnienie trzech typów relacji ustanawiających zjawiska znakowe, a mianowicie semantyki, syntaktyki i pragmatyki, służy także do budowania typologii dziedzin wiedzy o znakach. Rzut oka na dzisiejszy stan tej wiedzy ujawnia znaczną niejednorodność stanowisk i założeń teoretycznych, a także stopnia rozwoju poszczególnych gałęzi badań. Najjaśniej chyba przedstawia się sytuacja w dyscyplinach zajmujących się składnią, choć zaznaczyć trzeba, iż nie kwestionowane wyniki badawcze osiągnięte zostały jedynie w odniesieniu do systemu znaków językowych. Natomiast próby określenia zasad opisu syntaktyki innych, pozawerbalnych kanałów przekazywania znaczeń (gesty, prozodyczne cechy mowy) w dalszym ciągu napotykają poważne trudności i nie są w stanie odeprzeć zarzutu arbitralności¹.

Szybszy postęp w tej dziedzinie badań uzyskano zapewne dzięki temu, że syntaktyczny wymiar znaku możliwy jest do ujęcia w oderwaniu od procesu komunikowania. Pozostałe płaszczyzny analizy zjawisk semiotycznych, semantyka i pragmatyka, wymagają wprowadzenia wielu czynników zewnętrznych wobec systemu znaków, związanych z kul-

¹ Zob. np. A. E. Scheflen, *The Significance of Posture in Communication Systems*, [w:] J. Laver, S. Hutcheson, eds., *Communication in Face-to-Face Interaction*, Penguin Modern Linguistic Readings, Harmondsworth 1972; F. Poyatos, *Language in the Context of Total Body Communication*, „Linguistics” no 168, 1976; E. Hall, *A System for the Notation of Proxemic Behavior*, [w:] Laver, Hutcheson, *op. cit.*, oraz „American Anthropologist”, t. 65, 1963, nr 5.

turowo określonymi regułami interakcji i interpretacji znaczeń. Wymóg ten nie jest wprawdzie konieczny w stosunku do semantyki, która może badać i przez długi czas badała głównie relacje między elementem znaczącym i znaczoną na poziomie związków określonych przez wewnętrzne reguły systemu, jednakże badania antropologiczne wykazały, że znaczenie efektywne, tzn. takie, które służy partnerom interakcji symbolicznej do planowania i rozumienia swoich zachowań, nie jest określone jedynie przez wspomniane wyżej reguły, lecz jest wynikiem działania wielu mechanizmów interpretacyjnych związanych z indywidualnymi cechami porozumiewających się osobników i kulturowo-społecznymi regułami komunikowania, zmiennymi zarówno w przekroju międzykulturowym, wewnątrz-kulturowym (subkulturowym, pochodnym od zróżnicowania społecznego), jak i sytuacyjno-kontekstowym².

Niezależnie od badań empirycznych w dziedzinie antropologicznie zorientowanej etnosemantyki do podobnych wniosków prowadzą badania nad językiem potocznym, wywodzące się z filozofii L. Wittgensteina, rozwinięte w obrębie brytyjskiej filozofii analitycznej³. Jakkolwiek obie wymienione tu orientacje zasadniczo się różnią, gdyż pierwsza z nich lokuje reguły generowania znaczenia efektywnego w czynnikach kulturowych zewnętrznych wobec języka, a druga dąży do zbudowania ogólnej teorii znaczenia w terminach uniwersalnych, wewnętrznej logiki języka potocznego, to jednak obie wychodzą ze zbliżonego punktu widzenia, przełamującego leksykologiczny pogląd na problem znaczenia, ujmując je w bezpośredniej zależności od reguły i kontekstu użycia, zbliżając tym samym semantykę do pragmatyki. Semantykę zatem, niezależnie od faktu, iż może być ona uprawiana autonomicznie, z punktu widzenia nauk o zachowaniu należałoby rozpatrywać jako dziedzinę wchodzącą w zakres pragmatyki.

Antropologiczny punkt widzenia na kwestię znaczenia — jak stwierdza H. Buczyńska-Garewicz — zaczyna zdobywać we współczesnej filo-

² C. O. Frake, *The Ethnographic Study of Cognitive Systems*, [w:] J. A. Fishman, ed., *Readings in the Sociology of Language*, The Hague, Paris 1968 Mouton; *The Diagnosis of Disease Among the Subanon of Mindanao*, „*American Anthropologist*”, t. 63, 1961, nr 1; D. Hymes, *On Communicative Competence*, [w:] J. B. Pride, J. Holmes, eds., *Sociolinguistics*, Harmondsworth 1974 Penguin Books; H. C. Conklin, *Lexicographical Treatment of Folk Taxonomies*, [w:] Fishman, ed., *op. cit.*, i inne. Badania te w dużej mierze wywodzą się z prac Malinowskiego, który bardzo wcześnie dostrzegł konieczność ujęcia problematyki znaczenia w kategoriach pragmatycznych.

³ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, Warszawa 1972, J. L. Austin, *How to Do Things with Words*, Oxford 1962 Clarendon Press; J. Searle, *What is a Speech Act*, [w:] P. P. Giglioli, ed., *Language and Social Context*, Harmondsworth 1972 Penguin Books.

zofii pozycję dominującą⁴. Jest on obecny nie tylko w filozofii analitycznej, lecz także w fenomenologii egzystencjalnej (Merleau-Ponty, Ricouer) i w amerykańskim pragmatyzmie, którego przedstawicielem jest m.in. G. H. Mead, jeden z twórców interakcjonizmu symbolicznego. Ten punkt widzenia, niejednolity zresztą, leży u podstaw stosunkowo mało u nas znanej odmiany socjologii fenomenologicznej, wywodzącej się z pism A. Schutza, do którego chętnie odwołują się zarówno etnometodolodowie od H. Garfinkela począwszy, jak i reprezentanci interakcjonizmu symbolicznego.

Antropologiczne ujęcie zjawiska znaczenia, a może raczej jego powodzenie w ostatnich latach, trzeba niewątpliwie wiązać z ograniczeniami strukturalistycznych koncepcji języka i zjawisk symbolicznych w ogólności (Lévi-Strauss, Barthes). Ograniczenia te biorą się głównie stąd, iż wszelka myśl strukturalistyczna prowadzi do rozczłonkowania swojego przedmiotu, ujęcia go w sieci opozycyjnych względem siebie składników i do próby ukazania życia tego przedmiotu jako procesu zaprogramowanego przez odkryte reguły systemu. Ani Cassirera, ani Lévi-Straussa nie interesuje geneza zjawisk komunikowania, wychodzą oni bowiem od formy symbolicznej lub nieświadomej logiki umysłu jako danych. Toteż symboliczno-referencyjna funkcja języka jest u nich pierwsza logicznie od komunikatywnej. Pragmatyzm, a także antropologia Marksa odkrywają perspektywę odwrotną, pytając, w jaki sposób system znaków i form symbolicznych jest aspektem procesu komunikowania się. Niepowodzenia współczesnej semiologii kultury uświadamiają nam, iż z opisu procesu komunikowania można wyabstrahować normatywne aspekty jego organizacji (język z mowy, kod z komunikatu). Taką drogę przebywa ligwistyka strukturalna. Nie możemy natomiast, mając do dyspozycji opis języka, określić znaczenia aktów mowy, które dzieją się między konkretnymi osobnikami w konkretnych sytuacjach.

Pragmatyczny wymiar zjawisk semiotycznych najprościej określić można zatem jako proces komunikowania. Proces ten stanowi przedmiot badań tak wielu odrębnych lub dążących do wyodrębnienia się dyscyplin badawczych, iż próba wyliczenia ich i określenia podstaw teoretycznych, na których są ufundowane, byłaby zadaniem samym w sobie. Niektórzy badacze sądzą wprawdzie, że możliwe jest zbudowanie ogólnej teorii komunikowania jednoczącej zróżnicowane formy opisu i wyjaśniania zjawisk semiotycznych, a nawet, że możliwa jest integracja całej humanistyki na podstawie teorii tych zjawisk; sądy te jednak należy chyba uznać za przedwczesne. Nie tylko dlatego, że istnieje wiele dzie-

⁴ H. Buczyńska-Garewicz, *Znak, znaczenie, wartość*, Warszawa 1975, s. 52—53.

dzin badawczych. Zróznicowanie podejść wynika z faktu, iż istnieje wiele form znaków i reguł ich komunikowania. Ponadto wachlarz stanowisk teoretycznych i metodologicznych obejmuje wszystkie zasadnicze kontrowersje współczesnej humanistyki dotyczące natury zjawisk semiotycznych. Obok ujęć wywodzących się z teorii informacji i cybernetyki, które programowo traktują proces komunikacji międzyludzkiej tak samo jak wymianę informacji między pozaludzkimi organizmami żywymi, a nawet czasem tak samo jak wymianę informacji między układami technicznymi, mamy do czynienia ze stanowiskami silnie podkreślającymi odrębność zasad ludzkiej komunikacji od procesów regulacji w przyrodzie, akcentującymi niesprowadzalność problematyki znaczenia do reakcji na sygnały, konwencyjny (ze względu na genetyczny związek z kulturą) charakter komunikowania⁵. Pluralizm ujęć występuje zresztą nie tylko między dyscyplinami zajmującymi się komunikowaniem. Sięga znacznie głębiej, jest cechą charakterystyczną sytuacji wewnętrznej większości z nich. Przytoczymy przykład badań nad komunikowaniem masowym. Jest on dogodny dla naszych celów z tego głównie względu, iż komunikowanie masowe zawiera wszelkie możliwe formy wymiany symbolicznej, a także interpretacji symbolicznej, bowiem od zjawiska rozumienia jednostkowego przekazu przez jednostkowego odbiorcę, poprzez bezpośrednią interakcję typu twarzą w twarz między wieloma uczestnikami aktów komunikowania (przywództwo opinii) proces ten obejmuje najbardziej upośrednione formy przekazywania znaczeń łącznie z aspektami ich formalnej organizacji i związków z makroskopową sferą życia społecznego.

J. Mikułowski-Pomorski zauważa, że w dziedzinie tej obserwować można raczej łączenie i kombinowanie istniejących już modeli, niż ich rozwój, pojęty jako synteza modeli wiodąca do sformułowania ogólnie przyjętej w praktyce badawczej teorii. Pomorski wprawdzie sądzi, że zabieg komplikacji tych modeli będących przeważnie schematami pojęciowymi dał w rezultacie bardziej kompletny obraz procesów masowego komunikowania⁶, wydaje się jednak, iż kompletność traktuje on jako synonim złożoności lub pełności inwentarza czynników, które należy brać pod uwagę w opisie badanego zjawiska. Pełny inwentarz elementów schematu pojęciowego nie wystarczy jednak do stworzenia teorii procesu komunikowania masowego, więcej nawet — być może uniemożliwia stworzenie takiej teorii. Ilustruje to inna próba zestawienia mo-

⁵ Zarys tej rozbieżności staraliśmy się dać w pracy: A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Zróznicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976.

⁶ J. Mikułowski-Pomorski, *Środki masowego komunikowania a problem więzi społecznej*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie”, seria: Monografie, nr 33, 1976, s. 201.

deli masowego komunikowania zaprezentowana przez T. Goban-Klasa⁷. Proponowany przez niego model przewyższa złożonością konstrukcje wcześniejsze, ale staje się nieczytelny przez fakt wprowadzenia czynników pochodzących z takich układów zjawisk, które same wymagają zabiegu stworzenia modelu.

Autor sam zauważa, że przytoczone przez niego schematy nie posługują się pojęciami jaśniejszymi niż komunikacja, zaś jego propozycja ma zwrócić uwagę na selektywny charakter odbioru przekazów masowych, który prowadzi do konkretyzacji audytoriów. Chodzi jednak o to, że dla wytłumaczenia mechanizmów rządzących selekcją przekazów, a także selekcją treści w obrębie jednostkowego przekazu teoria komunikowania masowego musi odwołać się do praw socjologii, psychologii społecznej, badań z zakresu dynamiki małych grup (jak to miało miejsce w pracach Katza i Lazarsfelda) i do innych, niemniej wyspecjalizowanych dziedzin nauki. Przez swą szczegółowość model Gobana-Klasa (i wielu temu podobnych konstruktorów) staje się w istocie supermodelem złożonym z wielu modeli szczegółowych, które nie muszą tworzyć jednorodnego teoretycznie i metodologicznie kręgu odniesień myślowych. Taki model zatem przez swą własność wszechogarniania staje się teoretycznie indyferentny. Nie przesądza, którą z teorii przyjmuje się za odpowiednią dla poszczególnych submodeli. Dla wytłumaczenia np. zasad selekcji treści przekazu możemy równie dobrze przyjąć behawiorystyczną koncepcję reakcji na sygnały, jak i jakąkolwiek wersję interakcjonizmu symbolicznego, akcentującego rolę jaźni, świadomości i reguł przypisywania znaczeń sytuacjom w procesach komunikowania. Natomiast rola czynnika ekonomicznego, politycznego, wpływu instytucji społeczeństwa globalnego na jednostkowe akty recepcji przekazów nie może być ujęta w ramach tych teorii. Teorie zaś, które dostarczają przesłanek do tłumaczenia zjawisk w makroskali, nie są z kolei sprawne w odniesieniu do poziomu procesu interakcji symbolicznej. Problem odrębności reguł rządzących poziomem makro- i mikrospołecznym pojawia się w nowszych odmianach interakcjonizmu symbolicznego, w dramatystycznej teorii społeczeństwa i w etnometodologii, które to kierunki łączy co najmniej jedno wspólne założenie, że sytuacja interakcji tworzy odmienny, autonomiczny porządek działań społecznych, niezależny od porządku globalnego, opisywanego w kategoriach norm społecznych lub wymagań funkcjonalnych systemu społecznego⁸.

⁷ T. Goban-Klasa, *Modele procesu komunikacji. Przegląd i analiza*. „Przekazy i Opinie”, 1976, nr 4.

⁸ Zob. np. E. Goffman, *The Neglected Situation*, [w:] Giglioli, ed., *op. cit.*; H. Garfinkel, *Studies in Ethnomethodology*, Prentice Hall, New Jersey 1967; W. Skidmore, *Theoretical Thinking in Sociology*, Cambridge University Press, 1975.

Trudno tu podjąć w sposób rozwinięty dyskusję, co oznacza „niezależność” obu porządków organizacji życia społecznego. Przyjęcie empirycznego sensu takiego twierdzenia jest w istocie opowiedzeniem się za mniej lub bardziej realistyczną koncepcją społeczeństwa, którego poszczególne człony lub fragmenty „działają” niezależnie od jednostek i mogą być pojmowane jako quasi-podmioty procesów społecznych, rządzące się prawidłowościami nieobecnymi na poziomie interakcji między jednostkami. Natomiast niezależność w sensie analitycznym można interpretować jako brak teorii umożliwiającej przekładanie zdań o zależnościach między makrostrukturalnymi elementami społeczeństwa na zdania o zależnościach dotyczących poziomu interakcji. Jest chyba rzeczą bezsporną, iż komunikowanie jako przedmiot badania wyznacza ogólny typ orientacji teoretycznej, kierując uwagę ku interakcjonistycznym koncepcjom społeczeństwa, nie przesądza jednak, podkreślmy raz jeszcze, wyboru określonej teorii interakcji. We współczesnej socjologii konkurują ze sobą takie ujęcia, które ujmują działanie jako proces zdeterminowany czynnikami stałymi, niezależnymi od sytuacji, (takimi jak dyspozycje, trwałe zespoły postaw, a z drugiej strony cechami położenia społecznego i normatywnie pojętymi układami ról), i takie, które podkreślają wagę czynników kontekstowych, sytuacyjnych.

W konsekwencji zatem, kiedy mówimy o pragmatycznym wymiarze analizy znaku, nie jesteśmy w stanie dostarczyć socjologii innych perspektyw teoretycznych niż te, które są w niej obecne, bowiem problem wymiany znaczeń leży u podstaw wszelkiej teorii socjologicznej jawnie lub w sposób ukryty. Natomiast wyrób konkretnej koncepcji interakcji symbolicznej przesądza, jak mi się wydaje, o kształcie i rodzaju dopuszczalnych twierdzeń o wszelkich zjawiskach społecznych niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z komunikowaniem masowym, interakcją „twarzą w twarz”, z analizą recepcji dzieła sztuki czy też z zachowaniem wyborczym lub problemami funkcjonowania instytucji sformalizowanych.

KONCEPCJE PROCESU KOMUNIKOWANIA W TEORII SOCJOLOGICZNEJ

A. Kłóskowska zauważa, iż mimo bardzo rozwiniętej sfery badań nad komunikowaniem socjologia nie dysponuje właściwą sobie teorią procesów wymiany znaczeń⁹. Czy i jaka teoria możliwa jest do skonstruowania? Za tym pytaniem kryją się dwa odmienne, jak sądzę, problemy. Jeden z nich dotyczy roli, jaką socjologia może i powinna odegrać

⁹ A. Kłóskowska, *Proces symbolizowania a interakcja społeczna*, [w:] *Moralność i społeczeństwo*, Warszawa 1968.

w szczegółowych badaniach interdyscyplinarnych nad komunikowaniem, czyli możliwości stworzenia teorii społecznego wymiaru komunikowania, a drugi odnosi się do miejsca wiedzy o komunikowaniu w ogólnej teorii socjologicznej. Nazwijmy je w skrócie problemem socjologii komunikowania jako dyscypliny szczegółowej i problemem komunikowania w teorii socjologicznej.

Zacznijmy od drugiej kwestii. Systemy symboliczne wykorzystywane przez człowieka w procesie komunikowania są w socjologii traktowane — mówiąc w uproszczeniu — dwojako. Z perspektywy interakcjonizmu symbolicznego (pomijając zróżnicowanie stanowisk poszczególnych reprezentantów tego kierunku) są one środkami urzeczywistniania, jak i regulacji struktury społecznej. Pojawiają się w toku interakcji nie jako po prostu narzędzia ekspresji doświadczeń osobniczych (w sensie czysto psychologicznym), lecz jako narzędzia strukturujące społeczne doświadczenia jednostek. Przyswajając kategorie językowe, zwłaszcza z obszaru języka potocznego, w którym odbywa się zasadnicza część wczesnej transmisji norm kulturowych, dziecko nie tylko uczy się reagować na świat przedmiotowy, lecz równocześnie przyswaja sobie „typowe konstrukty, które muszą być formowane w zgodzie z systemem istotności akceptowanym z zunifikowanego i anonimowego punktu widzenia grupy”¹⁰. Koncepcja Schütza, wedle której język potoczny jest skarbcem gotowych prekonstruowanych typów i charakterystyk, gdzie każda nazwa zawiera obszar typifikacji i uogólnienia społecznie dziedziczony po poprzednich pokoleniach, jest bliska pojęciu „uogólnionego innego” występującego w pracach G. H. Meada, jak również pojęciu „słowników motywacyjnych” K. Burke’a. A. Cicourel zatytułował jeden ze swych artykułów *The Acquisition of Social Structure. Toward a Developmental Sociology of Language and Meaning*, czyniąc daleko idącą próbę wykorzystania lingwistycznej teorii N. Chomsky’ego do opisu procesu przyswajania reguł orientacji w sferze norm i wymogów struktury społecznej, obowiązujących zarówno dziecko, jak i dorosłego uczestnika interakcji¹¹. To przypadkowe zestawienie nazwisk (należy tu jeszcze wymienić D. Hymesa, podejmującego podobne próby sformułowania teorii kompetencji komunikatywnej)¹² pozwala uzmysłwić sobie, że nurt refleksji, wiążącej zasadnicze zjawiska społeczne z komunikowaniem, wykracza poza ramy perspektywy interakcjonizmu symbolicznego i obej-

¹⁰ A. Schutz, *The Frame of Unquestioned Constructs, Collected Papers*, t. I Nijhoff (wyd.) 1967, cyt. za *Rules and Meanings*, H. Douglas, ed., Harmondsworth 1973 Penguin Modern Soc. Readings.

¹¹ J. D. Douglas, ed., *Understanding Everyday Life*, London 1973 Routledge and Kegan Paul, seria: „International Library of Sociology”, J. Rex, ed.

¹² Hymes, op. cit.

muje wiele orientacji teoretycznych, które dla historyka myśli społecznej — purysty byłyby bez wątpienia odrębne. Pod pewnymi względami systemy społeczne są rozumiane jako systemy symboliczne także w tradycji strukturalizmu etnologicznego, a więc w obrębie myśli bardzo odległej od podstawowych założeń interakcjonizmu symbolicznego czy etnometodologii (D. Hymes jest bliższy Lévi-Straussowi niż np. Schutzowi czy Cicourelowi), ale nie chodzi tu o cyzelowanie podziałów. Istotne wydaje się wyodrębnienie tendencji do ujmowania społeczeństwa w kategoriach procesu symbolicznego lub struktur symbolicznych niezależnie od tego, czy teoria wychodzi od jaźni, świadomości symbolicznej, osobnika uwikłanego w otwarty horyzont znaczeń konstytuujący interakcję społeczną, czy też do ponadpodmiotowych struktur symbolicznych (uniwersalnej logiki umysłu itp.), zewnętrznych wobec aktów komunikacji i programujących je. W obu bowiem wypadkach wspólną cechą stanowisk składających się na tę tendencję jest próba ujęcia zjawisk symbolicznych (systemów znakowych bądź procesu komunikowania) jako konstytutywnych dla społeczeństwa we wszystkich jego wymiarach.

Na tle tak uproszczonego obrazu nurtów myślowych współczesnej humanistyki (obok socjologii bowiem wymienić moglibyśmy tu antropologię i psychologię) wyraźnie uwypukla się odrębność takiego ujęcia procesów semiotycznych, które odmawia im owego konstytutywnego charakteru dla wszelkich zjawisk społecznych. Odmowa ta rzadko bywa wyrażana *explicite*. Przejawia się raczej w traktowaniu języka i innych systemów semiotycznych jako środków transmisji treści, środków wtórnych wobec zjawisk konstytuujących prawidłowości procesów zarówno psychospołecznych, jak i makrospołecznych. Postawa taka znajduje swój konkretny wyraz w metodologii konstruowanej na użytek empirycznych badań wywodzących się z tradycji strukturalno-funkcjonalnej. Komunikowanie traktuje się często jako proces poddany prawidłowościom raczej psychologicznym niż społecznym, a systemy znakowe leżące u jego podstaw jako uniwersalne. Zróznicowanie reguł komunikowania dostrzegane jest na ogół (jeśli w ogóle) nie jako sposób istnienia struktury społecznej, lecz jako socjologicznie nieistotny zbiór, osobniczych idiosynkrazji, od którego można abstrahować. Proces semiotyczny traktowany jest tutaj jako narzędzie, za pomocą którego docieramy do podstawowych czynników rządzących ludzkim zachowaniem: do wartości postaw, potrzeb i dyspozycji zewnętrznych wobec procesów usensowniania, nadawania znaczeń światu przedmiotowemu i społecznemu. Znaczy to tyle, że proces komunikowania ujmowany jest jedynie jako środek ekspresji wewnętrznych stanów jednostki, nie zaś jako proces, który te stany konstytuuje.

Zarysowany wyżej obraz nie broni się przed zarzutem arbitralności. Duncan, dążąc do rygorystycznego oddzielenia stanowisk przyznających komunikacji międzyludzkiej status zjawiska autonomicznego i konstytutywnego od ujęć redukujących procesy semiotyczne do rangi epifenomenów (biologicznych, abstrakcyjnie społecznych) na równi stawia Parsonsa, Simmela, Freuda, Diltheya i Mannheima jako autorów koncepcji, w których symbolizm nie jest pojmowany z perspektywy komunikacyjnej i w których zastępują tę perspektywę „siły społeczne”: libido, formy socjacji. „Trzeba ukazać, jak porządek społeczny jest komunikowany, gdyż wszystko, co możemy w związku z nim obserwować, to — jak jest on komunikowany”¹³. Nawet Meadowi, któremu przypisuje zasługę ujęcia społeczeństwa z punktu widzenia komunikacji jako procesu konstytutywnego („działamy tak, jak działamy, ponieważ komunikujemy, a nie dlatego, że najpierw kierują nami popędy i idee, a potem je wyrażamy”, *come together to express them*, s. 76), Duncan zarzuca, iż zasadniczo sprowadza on komunikowanie do konwersacji (gestów symbolicznych), dla której modelem jest nadawanie sygnałów z „ośrodków przekazu”, a nie gra, w której aktorzy adresują sobie wzajemnie znaczenie (s. 96—102). Dopiero, zdaniem Duncana, w dramatystycznej koncepcji K. Burke’a symbol staje się motywem społecznego zachowania, a nie odbiciem motywów takich czynników zewnętrznych, jak płęć, bóg czy natura (s. 114—115). Tak bardzo autonomiczne ujęcie komunikowania i symbolizmu nie prowadzi jednak do metafizyki, w której niknie rola zewnętrżności, oporu świata materialnego (mówiąc słowami Schutza), gdyż symbole są zrelatywizowane do zewnętrżności, operują na niej, nie są jednak do niej redukowalne.

Z drugiej strony przytoczyć można wątpliwości, czy dramaturgizm E. Goffmana, a także etnometodologia zachowują punkt widzenia przypisany przez Duncana K. Burke’owi. Niektóre pomysły Goffmana, zwłaszcza w „Encounters” tak dalece w swoich koneksjach z teorią gier zbliżają się do formalistycznych koncepcji interakcji, że bliższe są Simmelowi niż Burke’owi. To samo dotyczy etnometodologii. Niektóre prace Schegloffa, Speiera, Jefferson i Turnera opisują „gramatykę” interakcji, w której rola aktora, jaźni, świadomości symbolicznej znika w dalszym planie. Koncepcje te można by określić jako formalistyczne wersje socjologii języka, zaś niektórzy przedstawiciele etnometodologii (Zimmerman i Pollner) jawnie protestują przeciw zaliczaniu ich stanowiska do interakcjonizmu symbolicznego¹⁴. Zwłaszcza uniwersalny charakter po-

¹³ H. D. Duncan, *Communication and Social Order*, New York 1962, s. 2.

¹⁴ Zob. artykuły z tomu Douglas, ed., *op. cit.*, a także artykuł E. A. Schegloffa, *Sequencing in Conversational Openings*, „American Anthropologist”, vol. 10, 1968, lub w cytowanym zbiorze Laver, Hutcheson, eds., *Communication in Face-to-Face...*

znawczych „maszynyerii” interpretacji znaczeń i wspomniane wcześniej próby (Cicourel) ich opisu jako procedur interpretacyjnych odpowiadających strukturze głębokiej w rozumieniu Chomsky’ego nasuwają wątpliwości co do kulturowego statusu kompetencji komunikatywnej. Próba dotarcia do uniwersalnych mechanizmów interpretacji znaczeń ratuje niewątpliwie etnometodologię przed zarzutem skrajnego sytuacjonizmu, otwiera drogę do uogólnień. Horyzont znaczeń w interakcji jest wprawdzie otwarty, porządek interakcji całkowicie autonomiczny i zależny od procesu negocjowania znaczeń, ale reguły ich negocjowania mają charakter stały i pozasytuacyjny. Czy nie są one w takim razie aspektem działalności poznawczej w ogóle, w której sfera semiozy jest tylko jednym ze składników? Etnometodologowie ujmują werbalne aspekty interakcji w ścisłym związku z niewerbalnymi kanałami komunikowania (proksemicznymi i kinezyicznymi), stoją jednak wtedy przed problemem określenia, jaka jest rola komunikowania *sensu stricto* w interakcji (intencjonalnego przekazu opartego na konwencji), a jaka nieintencjonalnych, wskaźnikowych źródeł informacji o partnerze.

Inną z kolei sprawą jest pytanie o rolę zróżnicowania kulturowego w obrębie procedur interpretacyjnych (uwagę tę przejmuję od Z. Boksańskiego).

Jeżeli zaakceptujemy istnienie związku między problematyką kodu ograniczonego z koncepcji Bernsteina (kwestia niejawności znaczeń, wzajemność uczuciowo-poznawcza, symbolizm ekspresyjny, sytuacyjny charakter porozumienia, wspólność grupowych standardów ocen, itd.) a etnometodologiczną problematyką roli języka potocznego w interakcji rutynowej, to możemy zastanowić się, czy empiryczne argumenty Bernsteina nie zwracają się przeciw uniwersalności procedur interpretacyjnych obecnych w potocznym komunikowaniu. Jeśli nawet bowiem uwzględnimy fakt, iż kody ograniczone stanowią podstawę potocznej interakcji we wszystkich typach grup i środowisk społecznych, to zdroworoządkowa obserwacja przekonuje jednak, że procedury interpretacyjne jako składniki kodów ograniczonych mogą się różnić międzygrupowo tak dalece, że uniemożliwią porozumienie, o ile rozmówcy nie znajdą wspólnego wariantu mowy zapewniającego im porównywalny zasób leksykalny i stylistyczny. Dla pewnych sfer znaczeń, obejmujących swoistości doświadczeń grupowych, procedury te mogą okazać się jednorodnie tylko formalnie, natomiast dla analizy procesu interakcji trzeba uwzględnić nie tylko to, „jak” dystrybuowane są znaczenia, lecz również „jaki” znaczenia leżą u podstaw aktów komunikowania. Także pytanie o formalną jednorodność procedur interpretacyjnych w przypadku społeczeństw silnie zróżnicowanych kulturowo jest otwarte dla badań empirycznych.

Sytuację w teorii socjologicznej komplikuje także fakt, iż poza obrębem interakcjonizmu symbolicznego i innych dziedzin myśli socjologicznej, ujmujących działanie społeczne w kategoriach związanych z komunikowaniem, znaleźć można wiele wątków uwypuklających rolę symbolu w definiowaniu sytuacji działania i w funkcjonowaniu ładu społecznego.

Skidmore wskazuje np. podobieństwo zasad opisu zachowań aktora w roli u Parsonsa z ujęciami etnometodologicznymi¹⁵, a Wootton stwierdza, że interakcjonizm symboliczny posługuje się pojęciami denotującymi te same zakresy zjawisk co socjologia tradycyjna, poddając je wszakże daleko idącej reinterpretacji¹⁶. Tradycyjna socjologia wychodzi od ponadindywidualnych i zewnętrznych wobec znaczenia układów zjawisk społecznych o charakterze normatywnym. Jest ona w gruncie rzeczy w całym swoim zróżnicowaniu socjologią faktu społecznego w znaczeniu Durkheimowskim i ma w związku z tym trudności w wytłumaczeniu, w jaki sposób norma wypełniana jest lub łamana w konkretnym przebiegu interakcji. Dylemat ten jest w dużej mierze analogiczny do napięcia powstałego w obrębie strukturalnego językoznawstwa, które czyniło swoim przedmiotem wewnętrzne relacje systemu językowego, odrzucając proces mówienia jako zjawisko nieistotne wobec uniwersalności i konieczności reguł konstrukcji systemu. Porównanie to nasuwa przypuszczenie, że interakcjonizm symboliczny, odrzucając systemowo-strukturalną perspektywę ujęcia społeczeństwa i przyjmując za punkt wyjścia procesualne i emergentne cechy działania społecznego, które pozwalają rozpatrywać ład społeczny jako cechę kreowaną w interakcji przez jednostki ludzkie, spełni taką samą rolę wobec socjologii tradycyjnej, jaką socjolingwistyka i socjologia języka pełnią w chwili obecnej w stosunku do strukturalistycznych koncepcji w lingwistyce, wprowadzając do przedmiotu badań kontekst kulturowy i sytuacyjny jako czynnik współdeterminujący proces mówienia obok reguł systemu językowego. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w licznych związkach, które obserwować można w literaturze socjologicznej, łączących socjologię języka z różnymi ujęciami interakcjonizmu symbolicznego. Tak np. B. Bernstein podkreśla powinowactwo swoich koncepcji z myślą Meada¹⁷.

Jakkolwiek trudno przewidzieć kierunki dalszego rozwoju tej tendencji, jeden wniosek nasuwa się z całą oczywistością. Kierunki analizujące proces interakcji symbolicznej z perspektywy kontekstualnych

¹⁵ Skidmore, *op. cit.*, s. 266.

¹⁶ A. Wootton, *Dilemmas of Discourse, Controversies about the Sociological Interpretation of Language*, London 1975 Allen and Unwin.

¹⁷ B. Bernstein, *Social Class, Language and Socialization*, [w:] Giglioli, ed., *op. cit.*

uwarunkowań znaczenia nie układają się jeszcze w spójny wzór teoretyczny, jednak takie podejścia szczegółowe, jak socjologia języka, socjolingwistyka, etnometodologia i inne, mogą mieć w przyszłości duże znaczenia dla stworzenia takiego wzoru. Nie przesądza to zresztą kwestii teoretycznego ujednoczenia współczesnej socjologii. Wielu badaczy przyjmuje możliwość zaistnienia sytuacji, w której wykryją się odrębne typy wiedzy o społeczeństwie równoprawnym wobec siebie i wzajemnie nieredukowalne¹⁸. Niektórzy z zagorzałych skądinąd krytyków socjologii tradycyjnej przyznają jej jednak walory praktyczne w rozwiązywaniu społecznych problemów społeczeństw masowych i wskazują, iż makroanaliza, w której nie uwzględnia się sytuacji podmiotu działającego i mechanizmów interpretacji znaczeń, jest uprawnioną procedurą służącą planowaniu i kontroli politycznych i gospodarczych aspektów życia społecznego. Czyni tak np. J. D. Douglas w artykule zawartym w cytowanym tomie pt. *Understanding Everyday Life*. Z drugiej strony ujęcia kontekstualne, m.in. etnometodologia, nie rozwiązały jak dotąd w sposób zadowalający problemu przypisywania znaczeń przez aktorów wypowiedziom i innym składnikom interakcji¹⁹ i są w podobnej sytuacji jak socjologia tradycyjna, która nie tłumaczy zbyt jasno, jak struktura społeczna warunkuje przebieg interakcji. Interakcjonści symboliczni są zdania, że antynaturalistyczne ujęcie determinizmu w stosunku do faktów kulturowych polega na rozpatrywaniu jako uwarunkowanych nie pojedynczych aktów zachowań, lecz reguł czy kompetencji interakcyjnych²⁰. Dla A. Cicourela modelem relacji między strukturą społeczną a interakcją jest funkcja gramatyk generatywnych w stosunku do procesu tworzenia zdań²¹. Mamy tu wprowadzić do czynienia z modelem w mocnym rozumieniu tego pojęcia, ponieważ teoria gramatyki generatywnej stanowi model bogaty i częściowo zweryfikowany pod względem psychologicznej realności w badaniach psycholingwistycznych²². Model ten jednak nie wystarcza do opisu mechanizmu przypisywania znaczeń przez partnerów procesu komunikowania w toku interakcji i w tej mierze nadal pozostać musimy przy zabiegach wymieniania czynników, które należy wziąć pod uwagę: systemowe znaczenie słów, cechy paralingwistyczne, współczynniki czaso-przestrzenne, oznaki kulturowe związane ze sferą przedmiotową uwikłaną w kontekst,

¹⁸ Zob. np. N. Smelser, *Status pojęciowy socjologii*, cyt. ze zbioru pod red. P. Sztompki, *Metodologiczne podstawy socjologii*, Kraków 1975.

¹⁹ Wootton, *op. cit.*, s. 105.

²⁰ J. G. Manis, B. W. Meltzer, eds., *Symbolic Interaction*, Boston 1972.

²¹ A. Cicourel, *The Acquisition of Social Structure*, [w:] Douglas, ed., *Understanding Everyday...*

²² Zob. J. Kurcz, *Psycholingwistyka*, Warszawa 1976.

wreszcie — zinternalizowane, często nieuświadomiane standardy ocen będące mentalnymi odpowiednikami fragmentów struktury społecznej, które etnometodologowie obrazowo nazywają *What Everybody Knows*²³.

KOMUNIKOWANIE JAKO PRZEDMIOT ODREBNEJ DYSCYPLINY SOCJOLOGICZNEJ

Problem socjologii komunikowania jako dyscypliny szczegółowej nie wydaje się wcale łatwiejszy. W podobny sposób jak poprzednio implikuje on kwestię struktury społecznej, a w tym przypadku ściślej — problem zróżnicowania społecznego. Głównym zadaniem tej orientacji badań byłoby wprowadzenie i uzasadnienie tezy, że kompetencje komunikatywne²⁴ partnerów aktu komunikacji ukształtowane są m.in. przez uczestnictwo w zbiorowościach, grupach czy środowiskach społecznych. Innymi słowy, chodziłoby o wykazanie, że alokacja reguł komunikowania, należących do sfery kultury, jest funkcją zróżnicowania społecznego. Problem ten leży u podstaw głównego założenia teoretycznego koncepcji A. Kłoskowskiej, zbudowanej w odniesieniu do węższego zakresu zjawisk związanych z komunikowaniem, mianowicie do sfery kulturalnej, obejmującej przekazy o charakterze realizacyjnym, autotelicznym. Oddzielenie zjawisk kulturalnych (pojętych jako proces semiotyczny) jako zmiennej warunkowanej od zjawisk społecznych jako zmiennej warunkującej, jest w myśl tej koncepcji zabiegiem koniecznym do określenia podstaw socjologii kultury²⁵. Dziedzina ta jednak nie obejmuje całości procesu semiotycznego, eliminując komunikowanie o charakterze instrumentalnym, a także skupia swoją uwagę na swoistej formie komunikowania związanej z interpretacją tekstów utrwalonych (muzyka, sztuki plastyczne, literatura). Gdyby bowiem przyjąć, że socjologia kultury w węższym rozumieniu obejmuje wszelką komunikację także o charakterze instrumentalnym, trudne byłoby do utrzymania kryterium autoteliczności. W stosunku do języka zresztą problem wygląda dwójako, ponieważ pewne formy zachowań werbalnych, spełniających funkcję faktyczną, wyodrębnić można według kryterium autoteliczności, przeważająca jednak część tych zachowań odnosi się do zjawisk funkcjonalnie związanych z szeroko pojętą sferą kultury. Pewnym uzasadnieniem włączenia do przedmiotu socjologii kultury niektórych instrumentalnych dziedzin komunikowania staje się fakt, iż stanowią one albo ważne

²³ Garfinkel, *op. cit.*

²⁴ Hymes, *op. cit.*

²⁵ Kłoskowska, *op. cit.*, zob. też *Spoleczna sytuacja komunikowania*, „Studia Socjologiczne”, 1974, nr 4, i *Spoleczne ramy kultury*, Warszawa 1972.

z punktu widzenia kształtowania się zasad uczestnictwa w kulturze realizacyjnej układy działań (nauka, oświata), albo — co odnosi się do języka — stanowią zasadniczą formę procesu symbolizacji. Dziedziny te, jakkolwiek nie spełniają kryterium autoteliczności, są oparte tylko i wyłącznie na procesie semiotycznym. Autorka tak precyzuje kwestię przedmiotu socjologii kultury: „Przedmiotem badań socjologii kultury stają się [...] zwłaszcza te czynności symboliczne, które w sposób bezpośredni są instrumentalne jedynie w stosunku do innych czynności symbolicznych lub w ogóle nie noszą bezpośredniego instrumentalnego charakteru”²⁶.

Rozwiązanie takie zbliża w znacznym stopniu socjologię komunikowania do socjologii kultury wyodrębnionej według kryterium semiotyczności zachowań. Jedyną różnicą jest tu chyba zakres zjawisk objętych badaniem. O ile socjologia kultury obejmowałaby akty komunikowania i przekazy nie wykraczające bezpośrednio poza sferę symbolizacji, socjologia komunikowania rozciągałaby swój przedmiot także na zachowania symboliczne bezpośrednio instrumentalne, aktualnie pragmatyczne.

Problem, który w dalszym ciągu tego szkicu chcę podjąć, dotyczy zarówno procesów komunikowania, jak i kultury w węższym rozumieniu. Nie jest jednak moim zamiarem szukanie precyzyjnych stosunków zakresowych między przedmiotem socjologii kultury a socjologicznym ujęciem procesów komunikowania. O ile A. Kłoskowskiej kryteria wyróżnienia kultury symbolicznej stwarzają podstawę do wyodrębnienia socjologii kultury jako subdyscypliny w obrębie socjologii w ogóle, to analogiczny zabieg w odniesieniu do procesu komunikowania budzi ambiwalencję. Wprawdzie np. badania nad komunikowaniem masowym lub badania nad interakcją typu twarzą w twarz przejawiają silne tendencje do uzyskania przedmiotowej i metodologicznej autonomii, wydaje się jednak, że próba całościowego ujęcia procesów komunikowania z punktu widzenia socjologii nieuchronnie wiedzie do pytania o rolę komunikowania w teorii socjologicznej w ogóle. Wtedy pytanie o możliwość uprawiania socjologii komunikowania jako dyscypliny naukowej byłoby w istocie pytaniem o sposób uprawiania socjologii, w której perspektywa komunikatywna byłaby osią teoretyczną dla wszystkich jej pojęć. Być może jest tak, że pierwsze z tych pytań wychodzi od założenia o wtórności zjawisk komunikowania w stosunku do jakoś określonych czynników społecznych, a drugie dopuszcza możliwość ujmowania procesu komunikacji jako konstytutywnego dla wszelkich form socjacji, co pokrywałoby się z wcześniejszymi sugestiami tego szkicu.

Zasadniczym pojęciem łączącym większość dziedzin zajmujących się pragmatycznym aspektem znaku jest pojęcie kompetencji komunika-

²⁶ Kłoskowska, *Spoleczne ramy...*, s. 22.

tywnej, wprowadzone na użytek etnografii komunikowania przez D. Hymesa. Ogólnie pojęcie to można zdefiniować jako wiedzę nabytą w procesie socjalizacji i uczestnictwa społecznego, niekoniecznie uświadamianą, pozwalającą uczestnikowi interakcji wybierać warianty mowy i pozawerbalne, lecz skonwencjonalizowane formy komunikowania akceptowane ze względu na wymogi sytuacji społecznej²⁷. Definicja ta jest atrakcyjna dla socjologa z tego głównie powodu, iż obok procesów kodowania i dekodowania treści przekazu wprowadza także wymiar interpretacji, rozumienia sfery wartości i motywacji leżących u podstaw aktu porozumiewania się, a więc czynniki poznawcze wiążące się ze społeczną sceną interakcji. Pojęcie kompetencji komunikatywnej w ujęciu Hymesa jest jednakże tak ogólne, iż nie zawiera wyraźnego rozróżnienia reguł interpretacji znaczeniowej wypowiedzi i tekstu pisanego, choć odróżnia je jako kanały komunikowania. Wydaje się, że takie rozróżnienie jest potrzebne. W badaniach nad procesami komunikowania we współczesnych kulturach literackich trzeba wziąć pod uwagę bezspornie wielką rolę w tworzeniu i funkcjonowaniu kultury, jaką w nich pełni przekaz utrwalony. Można chyba sądzić, iż właśnie możliwość utrwalania przekazu, a potem także upośredniczania przekazu bezpośredniego (film, telewizja, radio) przyspieszyła proces, który A. Kłoskowska nazywa w *Kulturze masowej* hipertrofią symbolizacji. Wymiana znaczeń bowiem, uwolniona od ograniczających ram komunikowania werbalnego, zyskując nowe wymiary transmisji, wytwarza zarazem właściwą sobie sferę organizacji społecznej, dążącą do autonomii (a także do profesjonalizacji) wobec innych systemów społecznych. W ten sposób kultura w węższym rozumieniu wyrasta z bezpośredniej komunikacji ustnej i rozwija się przede wszystkim jako kultura tekstów. Za rozróżnieniem takim przemawiają też racje praktyczne związane z aksjologicznymi ambicjami socjologii kultury, mianowicie problemem efektywności uczestnictwa kulturalnego tych grup i środowisk, które ze względu na położenie społeczne zakorzenione są silnie w tradycji komunikowania ustnego i mają stosunkowo nikłe możliwości dotarcia do reprezentatywnych, zwłaszcza dla współczesnej kultury narodowej, treści kulturalnych.

Międzywarstwowe zróżnicowanie kompetencji komunikacyjnych, zwłaszcza jeśli chodzi o możliwość interpretacji tekstów wchodzących w skład kultury, wydaje się najpoważniejszym w tej chwili zjawiskiem osłabiającym zabiegi polityki kulturalnej dążącej do demokratyzacji dostępu do kultury. Podobne przekonanie można wynieść z lektury późniejszych prac Bernsteina, który międzyklasowe zróżnicowanie kompeten-

²⁷ H y m e s, *op. cit.*

cji komunikatywnej lokuje głównie na poziomie kodu rozwiniętego, będącego derywatem języka pisanego. Wszystkim natomiast klasom wspólne są mniej lub bardziej jednorodne kody ograniczone. Można je uznać za swoisty najmniejszy wspólny mianownik porozumienia w obrębie rozwiniętego społeczeństwa globalnego. Im bliżej form komunikacji ustnej wywodzących się, co do miary ich uporządkowania i zawisłości od kontekstu, od pisanej formy języka literackiego, tym silniej działa zróżnicowanie społeczne. Pamiętać jednakże należy, że międzywarstwowa wspólność kodów ograniczonych ma charakter względny.

Istnieje wiele koncepcji różnic między komunikowaniem ustnym a pisemnym. Reusch i Bateson ujmują je w kilku parach opozycji:

1. symetria — brak symetrii (pod względem przemienności ról nadawcy i odbiorcy),
2. personalny — anonimowy charakter kontaktu partnerów,
3. możliwość — brak możliwości kontroli i korekty przekazu²⁸.

Łatwo zauważyć, że cechy te odnoszą się do biegunowo różnych sytuacji komunikowania, to jest do nieformalnej interakcji twarzą w twarz i do tekstów nie wskazujących bezpośrednio adresata. Podobną koncepcję, nastawioną jednak przede wszystkim na opis zasad interpretacji sensu przekazów, a nie strukturalne cechy sytuacji komunikowania, prezentuje P. Ricouer²⁹. Autor ten przypisuje wypowiedzi (zdaniu lub ciągowi zdań) cztery wymiary:

1. aktualność i czasowość (wypowiedź nie istnieje poza sytuacją wypowiedzania),
2. podmiotowość (wypowiedź odsyła do psychicznego „ja” mówiącego),
3. sytuacyjność (odniesienie wypowiedzi ma charakter ostensywny),
4. komunikatywność (wypowiedź skierowana jest ku konkretnemu odbiorcy)³⁰.

Wypowiedź zatem jest zdarzeniem. Jednak proces interpretacji musi tę zdarzeniowość przekroczyć, gdyż przedmiotem rozumienia nie może być sama wypowiedź jako zdarzenie, z racji swej ulotności, nietrwałości. Rozumieniu podlega sens, którym w przypadku wypowiedzi jest psychologicznie pojęta intencja nadawcy. Ostatecznym odniesieniem wypowiedzi, która ma prowadzić ku zrozumieniu intencji, jest zespół wskaźnikowych elementów sytuacji³¹. Tekst natomiast jako wypowiedź zatrzy-

²⁸ J. Reusch, G. Bateson, *Communication. The Social Matrix of Psychiatry*, New York 1951 Norton Co. Ins., s. 38—39.

²⁹ P. Ricouer, *Egzystencja i hermeneutyka*, Warszawa 1975.

³⁰ *Ibidem*, s. 239—251.

³¹ *Ibidem*.

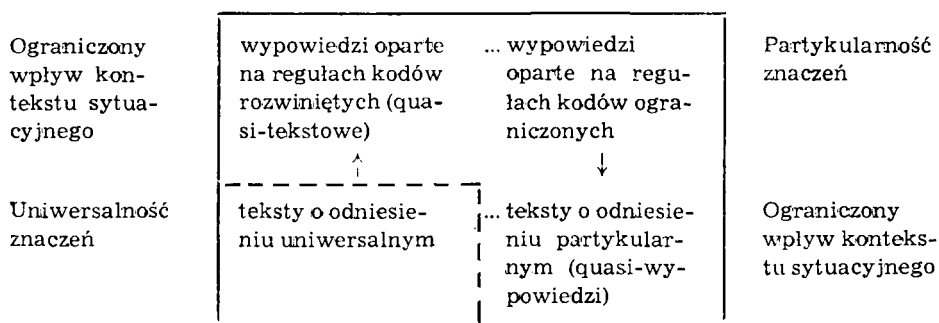
mana w znakach pisma implikuje inną strukturę rozumienia. Wymiary tekstu są przeciwstawne odpowiednim wymiarom wypowiedzi. Przede wszystkim sens tekstu uwolniony zostaje od sytuacyjnej ostensywności, interpretacja nie jest wspierana przez pozajęzykowe kanały komunikowania. Kontekstem dla tekstu staje się wewnętrzny układ znaków i jego miejsce wśród innych tekstów, a więc jego miejsce w kulturze. Zauważmy, że w odniesieniu do uczestnictwa kulturalnego implikuje to konieczność znajomości „pola kulturowego” danego tekstu. J. Sławiński, który posługuje się także pojęciem kompetencji w odniesieniu do kultury literackiej, powiada, iż czytelnik dzieła literackiego musi posiadać umiejętność poruszania się w obrębie tradycji, poznać określone „sposoby czytania”, a więc zasady organizacji dzieła literackiego (style, gatunki, figury retoryczne), które odpowiadają „sposobom mówienia”, będącym składnikami kompetencji komunikatywnej w rozumieniu D. Hymesa³². Odniesieniem tekstu zatem przestaje być intencja autora. Tekst jest autonomiczną rzeczywistością semantyczną, otwartą dla interpretacji i zadaną odbiorcy uniwersalnemu, każdemu, kto umie czytać, jak powiada Ricouer. Odbiór tekstu polega więc na egzegezie, zabiegu hermeneutycznym, nakładającym na czytelnika odpowiedzialność za wybór alternatywnych odczytań.

Zarówno wobec strukturalnej koncepcji Reuscha i Batesona, jak i wobec ujęcia Ricouera obowiązuje zastrzeżenie, że opis dotyczy skrajnych typów sytuacji komunikowania. Niektóre typy interakcji twarzą w twarz mogą opierać się na niesymetrycznym stosunku nadawcy i odbiorcy, np. rozkaz wojskowy jest takim regulaminowo zagwarantowanym typem przekazu jednokierunkowego. Pod względem możliwości wydania rozkazu nie ma przemienności ról nadawcy i odbiorcy w obrębie jednego aktu komunikowania. Z drugiej strony nie wszystkie typy tekstów spełniają warunek rozszczepienia intencji i znaczenia, otwarcia odniesień znaczeniowych i uniwersalizację odbiorcy. Można bowiem wskazać zarówno wypowiedzi quasi-tekstowe, jak i teksty będące quasi-wypowiedziami. Przykładem pierwszej kategorii mogą być np. wygłaszane ustnie referaty i wykłady o charakterze naukowym, w których nie zawsze i nie przede wszystkim interesuje nas intencja psychologiczna konkretnego osobnika, lecz obiektywna intencja znaczeniowa sądów, które wygłasza. Przykładem drugiej kategorii może być list, utrwalający w znakach graficznych intencje określonego nadawcy i skierowany ku konkretnemu odbiorcy. Co więcej, list taki może być skonstruowany wedle zasad kodu ograniczonego, odwoływać się do nieobecnych, ale znanych

³² J. Sławiński, *Dzieło, język, tradycja*, Warszawa 1974; D. Hymes, *Speech and Language. On the Origins and Foundations of Inequality among Speakers*, „Daedalus”, Summer 1973.

obu partnerom elementów sytuacji, dopełniających *implicite* znaczenie tekstu. Tekst listu zatem może wymagać takich reguł interpretacji, które obowiązują w sytuacji mówienia. Interesującą ilustracją tego zjawiska zawiera chłopska epistolografia emigracyjna³³. Brak znajomości konwencji przekazu pisemnego powodował, że emigranci pisali do swych rodzin posługując się jedynymi znanymi formami komunikowania się ustnego. Listy te, jak pisze H. Bereza, nie sygnalizują zmiany adresata w różnych częściach tekstu, obfitują w używaną do dziś dnia w kręgu kultury chłopskiej rytualną formułę pozdrowień, są zastępczą formą kontaktu bezpośredniego.

Zarysowany powyżej podział nie stanowi rozwiniętej pragmatycznej typologii form komunikowania, która powinna być jednym z punktów wyjścia socjologicznej refleksji nad procesami semiotycznymi. Sądzę jednak, że ułatwia i być może rozwija analizę podziału wzorów komunikowania na kody ograniczone i rozwinięte, dokonanego przez B. Bernsteina³⁴. Podział ten zaś, jak dotąd, ma najlepiej zaświadczone empirycznie związki ze zróżnicowaniem społecznym. Odnosi się on zasadniczo do wzorów mówienia i operuje przeciwstawieniem znaczeń uniwersalnych (nieuwarunkowanych kontekstowo) i znaczeń partykularnych (związanych z kontekstem). Z punktu widzenia wywodu Ricouera należałoby powiedzieć, że w pełni uniwersalną sferą znaczeń cechują się jedynie pewne kategorie tekstów pisanych, te, które nie są quasi-wypowiedziami. Rozwinięte zaś kody (lub warianty mówienia) zbliżają się jedynie do reguł tekstowych, zawsze jednak zachowują pewne cechy sytuacyjności (np. możliwość kontroli i korekty przekazu). Relacje między regułami mówienia i konwencjami tekstów pisanych można przedstawić schematycznie.



Strzałki oznaczają kierunek pochodności reguł konstrukcji przekazu.

³³ H. Bereza, *Odzyskane źródła*, „Regiony”, 1975, nr 1.

³⁴ B. Bernstein, *A Socio-Linguistic Approach to Social Learning*, [w:] J. Gould, ed., *Penguin Survey of the Social Sciences*, 1965 Penguin Books; także *Social Class...*

Typologia ta nie akcentuje kryterium stopnia uporządkowania przekazu pod względem językowym. Idąc za Bernsteinem uwypukla ona problem autonomii znaczenia lub jego zawisłości od czynników pozaznakowych. Odmawia ona jednak pełnej uniwersalności wszystkim trzem formom komunikowania poza tekstami o odniesieniu uniwersalnym. Kody ograniczone, teksty quasi-wypowiedziowe oraz kody rozwinięte traktowane są tu łącznie jako formy zawisłe od kontekstu, choć w różny sposób. Wytlumaczyć należy zwłaszcza, dlaczego wobec wzorów mówienia usytuowane są tu także teksty quasi-wypowiedziowe. Chodzi głównie o to, iż mimo zapisu utrwalającego przekaz zachowują partykularny wymiar znaczeniowy ze względu na wspomnianą wyżej własność zachowywania wspólnych doświadczeń osobniczych jako czynnika dopełniającego znaczenie. Przeprowadzenie ostrej cezur między tekstami o uniwersalnym odniesieniu a wszystkimi pozostałymi pozwala ponadto uwypuklić istotne z punktu widzenia socjologii kultury problemy barier kontaktu z przekazami należącymi do kultury reprezentatywnej i awangardowej, opisanych przez Z. Boksańskiego³⁵.

Dodajmy jeszcze, że z tego punktu widzenia uniwersalny lub partykularny charakter odniesienia tekstu powoduje, że kryterium dialogiczności (resp. monologiczności) przekazu lub jego części staje się nieistotne. Istotność zachowuje jedynie kryterium rodzaju reguł interpretacji zarysowanych przy omówieniu koncepcji P. Ricouera. Toteż dialog pojawiający się w powieści (nieważne czy będzie to utwór Prousta, czy zeszyt „Ewa 007 wzywa”) wymaga zawsze reguł interpretacji tekstowej, tzn. nigdy nie możemy odwołać się do ciągu konkretnych sytuacji interakcyjnych pozatekstowych dla dopełnienia znaczeń wypowiedzi, ponieważ nie stanowią one wymiaru istnienia tekstu tego typu. Natomiast monolog, pojawiający się w jakimkolwiek przekazie uwarunkowanym sytuacyjnie, może być odniesiony w zabiegu rozumienia do czynników sytuacyjnych, ponieważ występuje zawsze wspólnie z co najmniej jednym jeszcze, pozawerbalnym kanałem komunikowania (np. wymiar barwy głosu oraz intonacji).

Ten punkt widzenia odmawiający istotności czynnikom sytuacyjnym w ramach reguł interpretacji tekstów ściśle uniwersalnych wymaga jednak ograniczenia tylko do takiego typu interpretacji, którą często nazywa się interpretacją adaptatywną, i nie jest słuszny w odniesieniu do interpretacji historyczno-psychologicznej. Na jej gruncie możemy

³⁵ Z. Boksański, *Młodzi robotnicy a awans kulturalny*, Warszawa 1976.

przecież zapytać, co miał na myśli twórca traktatu filozoficznego, pojęty jako konkretny osobnik³⁶. Jest to jednak kwestia zupełnie odrębna.

Powyższa propozycja ma pod pewnym względem charakter połowiczny, wynika to z faktu, iż typologia form komunikowania, by mogła stać się użytecznym narzędziem badań empirycznych, powinna być funkcjonalnie związana z socjologiczną analizą zróżnicowania kulturowo-społecznego i struktury społecznej. Zasadność bowiem takiej typologii nie może być zagwarantowana jedynie przez „wewnętrzne” podstawy klasyfikacji form komunikowania, jeżeli chcemy, by nie ograniczała się ona do roli czysto semiotycznego narzędzia analizy pragmatycznej.

Nielatwo jest jednak wskazać, jakie reguły korelacji obu wymiarów (semiotycznego i socjologicznego) byłyby najlepsze. Mogą tu wchodzić w grę zarówno makrostrukturalne modele socjolingwistyczne, w których grupom, kategoriom lub zbiorowościom społecznym przypisuje się odpowiednie zakresy repertuaru językowego, jak i modele mikrostrukturalne, w których niknie makrostruktura, a pojawiają się typologie sytuacji komunikowania w wymiarze psychospołecznym, rozwijane w socjologii dramaturgicznej, etnometodologii i niektórych ujęciach socjologii języka. Wybór określonej perspektywy w ostateczności zawsze więc podlegać będzie kryteriom wobec semiotyki zewnętrznym. Model socjolingwistyczny w socjologii komunikowania jest bez wątpienia pochodny w stosunku do koncepcji komunikowania, która pojawia się w socjologii strukturalno-funkcjonalnej, a model operujący typologią sytuacji zbieżny jest z tendencjami interakcjonizmu symbolicznego. Oczywiście jest, że socjologia komunikowania nie jest w stanie uniknąć problemów socjologii ogólnej i że sposób jej uprawiania wyznaczony być musi wyborem tej lub innej perspektywy teoretycznej.

³⁶ Zob. B. Wolniewicz, *Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina*, Warszawa 1968, s. 53—54, oraz L. Nowak, *O interpretacji adaptacyjnej*, [w:] *Wartość, dzieło, sens*, pod red. J. Kmitę, Warszawa 1975.